

JÓZEF JODKOWSKI

CECHY GRODZIŃSKIE

W WIEKACH DAWNYCH

GRODNO

1926

ODBITKA Z „NOWEGO ŻYCIA“, SPORZĄDZONA
NAKŁADEM MUZEUM PAŃSTWOWEGO W GRODNIE



W dniu 14 marca 1926 roku na starym Ratuszu grodzieńskim został podpisany akt doniosłego znaczenia: wznowienia działalności pierwszych cechów grodzieńskich—fryzjerów, kowali, ślusarzy, szewców i rymarzy.

Zaznaczyć należy, że inicjatywę powołania do życia cechów powzięli fryzjerzy grodzieńscy.

Ponieważ cechy grodzieńskie mają swoją historję i tradycję, przeto postanowiliśmy słów parę im poświęcić, bynajmniej nie w formie studjum specjalnego, lecz jako próbę zebrania luźnych o nich wiadomości w pewną całość z tem, że ludzie dobrej woli zechcą przyjść z pomocą w udzieleniu nieznanych dotychczas materiałów, których znaczna ilość jeszcze oczekuje na opracowanie.

Archiwum miejskie m. Grodna, w którem sporo niegdyś było cennych dokumentów, dotyczących się cechów grodzieńskich, uległo rozproszeniu i prawdopodobnie akta zginęły. Akta cechowe jednakże odnaleźć jeszcze można i część ich niezawodnie winna znaleźć pewniejszą, niżli obecnie mają, lokatę.

Chorągwie cechowe były przechowywane częściowo na Ratuszu, częściowo zaś w kościele po-jezuickim, obecnie farnym.

Lady cechowe, o ile nie zostały odebrane przez rząd rosyjski po kasacie cechów, jeszcze mogą być odnalezione. Jedną z nich, a mianowicie cechu garncarzy grodzieńskich z roku 1797, Muzeum w Grodnie otrzymało w darze od p. Szymona Nowickiego, jako też pieczęć, „cechę” czyli godło cechmistrza, dwa przywileje (Jana III i Augusta II) na pergaminie oraz krzyż cechowy z roku 1689.

P. Kwiatkowska ofiarowała do zbiorów Muzeum grodzieńskiego krzyż grodzieńskiego cechu murarskiego z r. 1815.

Skrzynia cechowa czyli lada murarzy grodzieńskich była w ciągu lat trzydziestu przechowywana na strychu domu ostatniego cechmistrza, L. Kwiatkowskiego. W czasie wojny światowej skrzynia ta została znaleziona i ponieważ była zamknięta, a kluczem jednym otworzyć jej nie można było, ciekawość zbadań zawartości została zaspokojona za pomocą siekiery... Przy tej manipulacji lada, jak twierdzi domorośla badaczka, rozsypała się, a w niej okazały się „jakieś rzeczy i papiery”.

W ten szpetny sposób zginęła lada cechowa murarzy, a papiery stały się pastwą płomieni... w piecu kuchennym.

Lada—to było największe sanctuarjum cechowe, z pietyzmem przechowywane przez cechmistrzów, a odnośnie jej przechowywania istniały umyślnie wydawane przepisy. W ladzie zwykle chowany był krzyż cechowy z wizerunkiem św. Józefa, opatrzony w odpowiednie napisy fundatorów—cechmistrzów. „cecha“ czyli godło cechowe w kształcie tabliczki miedzianej lub srebrnej z wrytem na niej wyobrażeniem przedmiotów, charakteryzujących uprawiane przez cech rzemiosło, przywileje królewskie, ustawy i inne akta, pieczęcie, wosk „na świece od ołtarza cechowego w kościele farskim“ (dziś garnizonowym Wniebowzięcia N. M. P.), pochodzący przeważnie z „win“ czyli kar lub składany przez „niewiernych“ t. j. żydów, wreszcie fundusz cechowy.

Lada cechowa czyli skrzynia przechowywała się u cechmistrza, lecz klucze do niej (dwa lub trzy, jak do skrzyni garncarzy grodzieńskich) posiadali mistrzowie inni tegoż cechu, wybrani przez zgromadzenie roczne majstrów.

Uroczystość Bożego Ciała była okazją do pokazania się zgromadzeniom cechowym in corpore czyli w komplecie z chorągwiami cechowymi, bębniami, w świątecznych strojach „z rynsztunkiem wszelkim“. Nawet ży-

dzi obowiązani byli wystawić pacholków (rzeźnicy—dwunastu, o czym ob. niżej).

Udział cechów w procesji Bożego Ciała został ustanowiony przywilejami królewskimi, cechom grodzieńskim danymi.

Jednakże dotychczas nie wiemy, kiedy mianowicie powstały pierwsze cechy grodzieńskie.

Szewcy już mieli cech własny za Stefana Batorego, o czym wzmiankę znajdujemy w cytowanym niżej przywileju Jana Kazimierza, danym im w Grodnie roku 1653.

Murarze (murale) wraz z strycharzami (co „palał wapno”) już za Aleksandra Jagiellończyka kładli ściany miejskie z cegły („oprawlajut horod plita’ni”. Metryka lit., ks. spraw sąd. 3 str. 142). Jednakże kiedy został ustanowiony cech murarzy—brak wiadomości. W przywileju Jana III z roku 1679 jest wzmianka jedynie o tem, że posiadali potwierdzenie praw i przywilejów od Zygmunta III.

Według lustracji m. Grodna z roku 1777 były w Grodnie następujące cechy:

1. Krawiecki.
2. Rybacki.
3. Garbarski.
4. Kowalski

5. Zarębacki.
6. Szewcki (największy)
7. Mularski.
8. Ciesielski.
9. Garncarski.
10. Bednarski.
11. Tkacki.
12. Strycharski.

W wykazie tym pominięte zostały cechy złotników i stolarzy.

Pierwszy istniał w Grodnie za Władysława IV; a wyroby tego cechu były słynne na całą Litwę (Kołaczkowski), stolarze zaś cechowi mieli ołtarz własny w dawnym kościele farnym, jak o tem świadczy inwentarz tego kościoła z roku 1793, przechowywany w archiwum obecnego kościoła farnego w Grodnie.

Ponieważ Grodno już za Bony posiadało zegar miejski na ratuszu, to też musieli być w Grodnie i zegarmistrze, którzy należeli do elity rzemieślniczej.

Oni to naprawiali wodociągi, które Grodno już miało za Zygmunta III, opraciwali szyby okienne w ołów, wreszcie obok precyzyjnych pieczęci herbowych robili formy na cegły i kafle.

Obok rzemieślników wolnych byli „hospodarscy” czyli należący do dworu królewskiego (Zamku) i miejscy.

Stać się „jurgeltnikiem” miejskim, oznaczało najwyższą karierę zawodową i wyzbycie się wielu trosk życiowych. Otrzymywał bowiem mistrz miejski przedewszystkiem „podworje” czyli dworek w pobliżu ratusza („strycharze” w pobliżu cegielni miejskiej) czyli mieszkanie in natura, który miasto zawsze swoim kosztem konserwowało. Otrzymywali też rzemieślnicy miejscy również honorarium pieniężne lub kawał gruntu do uprawy.

W sądzie ziemskim grodzieńskim w roku 1539 była rozpatrywana sprawa Piotra Łysiego, który sprzedał „podworje horodowoje muralskie” (dworek miejski murarski) Pawłowi Mitkiewiczowi, mieszczaninowi grodzieńskiemu, za 7 kop groszy litewskich, pomimo że z tego dworka „idet służba horodowaja muralskaja” (Akty Wil. Kom. Arch. t. XVII, str. 63).

Był w owych czasach „czobotar” czyli kamasznik miejski, jakoteż „plitnicy” (wyrabiający płyty czyli cegły) i „strycharze” (co palą wapno. Ibidem. W latach 1539—1541).

Największy rozkwit cechów w Grodnie przypada na czasy panowania Zygmunta III.

Zamożność powodowała liczne zamówienia u rzemieślników, a stąd kwitły i rozwijały się rzemiosła.

Rękodzieła stały wysoko moralnie i materialnie. Moralnie jako czynnik życia społecznego w postaci zgromadzeń cechowych, materialnie zaś wobec braku konkurencji i ograniczonej liczby uczniów i czeladników, którzy z czasem dochodzili do samoistności.

Wyroby rękodzielnicze odznaczały się dokładnością wykonania, bowiem nad tem czuwał cech i stanowiło to dumę rzemieślnika. Wkraczały one niekiedy w dziedzinę prawdziwego artyzmu.

Do cechu murarzy musieli należeć dawniej architekci i rzeźbiarze. Jeszcze za Zygmunta III nie odróżniano zbytnio rzeźbiarza od kamieniarza. Trzeba było protekcji do króla, ażeby otrzymać „serwitorjat”, aby uwolnić artystę od przynależności cechowej. Dopiero w późniejszych czasach przyzwyczajono się do tego rodzaju wyjątków czyli tolerowania wolnych mistrzów.

Szlachta walkę toczyła z cechami już za Zygmunta I (zniesienie, nota bene teoretyczne, cechów w myśl konstytucji z roku 1538) i wznowiła ją za Zygmunta - Augusta, który w potwierdzeniu praw koronnych z r. 1550 za-

znaczył: „Cechy, iż dawno od przodków naszych są podniesione, i my je teraz według pierwszych statutów podnosimy i w niwecz obracamy, oprócz rządów i obchodów kościelnych“.

Stylizacja tego postanowienia prawdopodobnie umyślnie była o dwuznacznej redakcji, bowiem można rozumieć dwojako: albo jako ograniczenie do rządów kościelnych t. j. dotyczących cechów jako bractwa religijnego i obchodów kościelnych, albo też jako zapewnienie autonomji w obrębie cechu oraz w stosunku do obchodów kościelnych.

W końcu XVIII w. rozpoczęła się reakcja przeciw cechom, które uważano za przeszkodę w rozwinięciu indywidualnych zdolności i siły produkcyjnej jednostki. Wreszcie powstają fabryki (w Grodnie — za Tyzenhauza), które nie potrzebowały dowodu uzdolnienia. Dopływ towarów z zagranicy i wzmożona konkurencja były przyczyną, że na przełomie wieków XVIII i XIX możliwość zostania mistrzem była bardzo utrudniona.

Fabryki jednakże wszystkie upadły z powodu nieumiejętnego ich prowadzenia.

Cechy wszystkie te próby przetrwały, kwitnąc jeszcze w ciągu lat stu już pod zaborem.

Dopiero generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, rozporządzeniem z dn. 8 marca 1893 r. (st. st.) L. 689, polecił gubernatorowi grodzieńskiemu „po skasowaniu zupełnem organizacji cechów we wszystkich trzech gubernjach kraju wprowadzić uproszczony zarząd rzemieślniczy (uproszczënnoje remieślennoje uprawlenje) tylko w czterech najbardziej znacznych miastach: Wilnie, Kownie, Grodnie i Białymstoku, w pozostałych zaś względem uprawiania rzemioł — przepisy ustanowione dla wsi”.

Rozporządzenie gubernatora grodzieńskiego ukazało się z datą dn. 15 kwietnia (st. st.) tegoż roku L. 1690.

Cały majątek cechów zgodnie z tem rozporządzeniem musiał być przekazany „uprawom” czyli zarządom rzemieślniczym, a gdzie takowe nie były ustanowione — magistratom lub zarządom mieszczańskim.

W ten sposób rząd rosyjski zlikwidował ogniwa organizacji społecznych, sięgających swem powstaniem czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

W pojęciu rzemieślnika chrześcijanina cech był nierozzerwalnie połączony z bractwem cechowym, które miało ołtarz własny w kościele farskim. W niedziele i święta pod kościołem odbywała się zbiórka towarzyszy i majstrów, cechmistrzów i uczniów cechowych, gdzie na oczekaniu załatwiano sprawy zawodowe pomniejszej wagi, szczególnie po zamknięciu gospód cechowych przez zaborców.

Tradycje cechowe były mocne. Z dumą pokazywano akty „wyzwolenia“ lub dyplom mistrzowski, pisany na pergaminie z przywieszoną na sznurze jedwabnym pieczęcią woskową lub lakową (w puszcze metalowej lub osobno), otrzymany przez dziada lub pradziada mistrza, który trudnił się w tym samym zawodzie. Fach bowiem pozostawał w rodzinie niekiedy w ciągu stuleci, a ustawa cechu rzeźnickiego w Grodnie (być może i inne też) przewidywała nawet specjalne ulgi dla tych towarzyszy, którzy, biorąc córkę mistrza za żonę, obejmowali spuściznę po teściu.

Żydzi do cechów należeć nie mogli. Stosunek cechów do żydów wyjaśniają poniżej podane lub cytowane dokumenty.

Garść luźnych wiadomości o poszczególnych cechach grodzieńskich podajemy niżej z nadzieją, że zostaną one pomnożone czy to

przez udzielenie nieznanych dotychczas materiałów autorowi pracy niniejszej, czy to przez oddanie do zbiorów Muzeum Państwowego w Grodnie, które już posiada specjalny dział, poświęcony pamiątkom cechowym.

* * *

Rybacy grodzieńscy czyli „rybołowie hospodarscy“ (t. j. królewscy) i „rakownicy“ do końca XVII wieku cechu własnego nie mieli. Aczkolwiek nie należeli do innych cechów, jednakże byli w pewnej zależności od cechu rzeźnickiego.

W ustawie cechu rzeźnickiego z czasów Jana III czytamy:

„ARTYKUŁ PIĄTY. Rybacy, którzy są obywatelami miasta Grodna, że kwadrują się z sobą w kupiach (t. j. uprawiają rzemiosło swoje w gromadzie) powinni będą temu prawu i przywilejowi podlegać y powinność Cechowi takową czynić, aby pod chorągiew na święto Bożego Ciała, przybrawszy się porządnie stawali na tenże czas, według przemożenia swego do skrzynki Brackiey unanimiter na potrzeby Cechowe dali, iednak bez uciśnienia wielkiego...”

Dopiero za Augusta II, w Grodnie dnia 30 grudnia 1698 r., otrzymali przywilej królewski na cech, według którego „dla wygody nas samych (t. j. króla) y najjaśniejszych suksessorów naszych y wszystkich stanów oboygą narodów Korony polskiey y w. k. Lit. tey zacney Rzeczypospolitey w mieście naszym Grodzieńskim seymowym, (zezwołono) ustanowić cech rybacki, którego dotąd w tym mieście nie było.”

W przywileju tym znajdujemy szereg zarządzeń królewskich.

„Naprzód według porządku pospolitego, który się w innych miastach zachowuje, aby lokacie swoje na rynku mieli.

Przyjeżdżający zaś z inszych miast naszych, wsiów, dworów szlacheckich rybacy, kupcy y przekupniowie, z rozmaitymi rybami żywymi, wędłemi, słonemi, opiekanemi, śledziami y wszelakim nazwiskiem nazywającemi się rybami aby się nie ważyli w mieście naszym Grodzieńskim предава́ć bez opowiedzi y pozwolenia starszych cechu tego rybackiego pod zabraniem towaru do cechu, a przekupniowie i przekupki Grodzieńskie aby nie tylko w rynku publicznie, ale i pokątnie po ulicach prywatnych, domach szlacheckich, dworach y klasztorach żadnemi rybami nie ważyli się handlować bez pozwolenia cechu rybaków naszych Grodzieńskich pod zaplaceniem grzywien dziesięciu winy ny tenże rybacki cech“.

Rybacy z ekonomji królewskiej obowiązani byli należeć do cechu. Czółnowe na Niemnie „dawnym zwyczajem“ powinni byli płacić po złotemu od czółna do Zamku grodzieńskiego.

Żydom August II zabronił handlować śledziami i innemi gatunkami ryb, pod groźbą

konfiskaty ryby i zapłacenia 100 grzywien („w każdą grzywnę po groszy czterdzieści rachuiąc”), czego połowa miała być przeznaczona na rzecz Magistratu i druga połowa na cech rybacki.

Starszych cechu powinni byli rybacy wybierać każdego roku „na nowe lato”.

Wstępujący do cechu winien był wnosić „wstępnego do skrzynki cechowej... złotych dziesięć, dawnego złotych dwadzieścia, kolacyjnego zaś złotych trzydzieści, od umycia łokci, a dyskrecya starszych cechowych według możliwości”.

Michał Opanowicz i Wojciech Cwikła, jako założyciele cechu, na mocy przywileju Augusta II z roku 1698 „przy dożywotnim starszyźnie w tym cechu zachowani” byli.

Rybacy do ostatnich czasów tworzą osobną gromadę, zamieszkując przedmieście Grodna, zwane Rybakami.



Złotnicy grodzieńscy otrzymali przywileje na cech od Zygmunta III z d. 10 stycznia 1630 r., następnie od Władysława IV, dany w Warszawie d. 10 stycznia 1637 r., na prośbę starszych mistrzów cechu Jana i Stanisława Ćwikliczów oraz Tomasza Łaniewskiego.

Z przywileju wynika, że złotnicy grodzieńscy robili pieczęcie herbowe i roztruchany.

Przywilej zawiera ustawę, składającą się z 20 artykułów, według której mogli oni obierać każdego roku 2 starszych cechu i mieć ołtarz w kościele farskim (dziś Wniebowzięcia N. M. P. czyli garnizonowym).

„A yż się między ludźmi — czytamy w przywileju Władysława IV (art. VI) — często oszukania dzieią, tedy złotnicy w cechu swym nie mają roboty mosiądzowej złocić zwłaszcza tey, która na kształt złota porobiona była, iak łańcucha mosiądzowego z lutowanemi ogniwami, maneli mosiądzowych, w pierścienie także szkła albo prostego kamienia do złota wsadzać nie mają, także monety żadnej złocić y nic takowego co by szkodę y oszukanie komu przynosiło, robić powinni będą pod winą w Artykule piątym opisaną”.

„V. To też ma być pilno strzeżono żeby srebro dobre robili próby i wagi Wileńskiej,

miasta Głównego Wo X^a Lo w lutów dwanaście, czego pilnie starszy cechowi pod przysięgą na Cech poczynioną mają doglądać y co miesiąc będą powinni sami próby brać, a ieśliby się na które o pokazało że srebro iego próby nie wynosi. Takowy każdy, gdy się to nań pokaże, za pierwszym razem nadać sztrofu do skrzynki cechowej pul grzywny srebra. Z drugim razem grzywnę, za trzecim razem grzywien dwie. A ieśliby czwarty raz to nań pokazało, takowego starszy Cechowi powinni będą urzędowi Mieyskiemu opowiedzieć "... Magistrat mógł zabronić w ostatnim wypadku zajinować się rzemiosłem*).

Akta grodzkie grodzieńskie wymieniają złotników za Zygmunta I: Pawła (1540 – 1541 r.), Andrzeja Stanisławowicza czyli syna Stanisława, mieszczanina grodzieńskiego, który miał zatarg z ks. Janem „od św. Mikołaja“**).



*) Metryka Litewska w Archiwum b. Ministerstwa Sprawiedliw ści w Moskwie. Ks. zap. 113, k. 1. „Confirmatio” cechu przez Jana Kazimierza (1650 r.) tamże w ks. zap. 123, k. 417.

**) Kościół św. Mikołaja został zniszczony przez rosjan za Jana Kazimierza. Na cmentarzu kościelnym później stanął pałac M. Walickiego, obecnie należący do biskupa prawosławnego.

Cech cyrulików czyli fryzjerów i perukarzy grodzieńskich wniósł ustawę do ksiąg miejskich w d. 10 grudnia 1649 r.

Przywilej na cech otrzymali cyrulicy czyli fryzjerzy grodzieńscy od Jana Kazimierza, w d. 9 stycznia 1650 r. w Warszawie dany *).

Król zezwolił im mieć oltarz własny w dawnym kościele farskim.

W czasie wojny światowej, gdy uległo rozproszeniu archiwum miejskie, przypadkowo udało się nam odnaleźć i uratować od zniszczenia w jednym ze sklepików spożywczych w Grodnie część ustawy cechu rzeźniczego w Grodnie z końca XVII w. lub z pierwszych lat XVIII w.

Znajdujemy w tej ustawie szereg artykułów, które rzucają nieco światła i na organizację innych cechów w Grodnie na przełomie wieków XVII i XVIII.

„ARTYKUŁ TRZECI. Ten przywilej od JE Kr mści Pana naszego miłościwego na Cech im dany ma być pilnie z uczciwością w skrzynce Cechowej zachowany. Która skrzynka ma być sama u jednego Cechmistrza, a drugich klucze mają być, a gdyby kto zgu-

*) Metryka lit., kś. zap. 123, k. 373—374

bil albo nie uszanował podlegać winie powinien będzie funtów dziesięć wosku”.

ARTYKUŁ CZWARTY. Postanowili to też. Ażeby mogła iaka prowizja ubogim być, tedy do szpitala, pod protekcją Kościoła Farskiego zostającego, co tydzień każdy Cechowy Brat dać grosz litewski”.

„ARTYKUŁ PIĄTY. Rybacy, którzy są obywatelami miasta Grodna, że kwadrują się z sobą w kupiach, powinni będą temu prawu y Przywileiowi podlegać y powinność Cechowi takową czynić, aby pod Chorągiew na Święto Bożego Ciała, przybrawszy się porządnie, stawali na ten że Czas według przemożenia swego do skrzynki Brackiey unanimiter na potrzeby Cechowe dali, jednak bez uciśnienia wielkiego, od inszych zaś aggrawami now pomienione Rybacy wolni mają być, do wiadomości dalemy”.

Rybacy mieli własny cech, jednakże, jak wynika z powyższego, musieli utrzymywać, wspólnie z rzeźnikami, oltarz w kościele farnym (dziś garnizonowym), na świece do którego przeznaczony był wosk z „win” czyli kar (j. w., art. 3).

Następny artykuł reguluje stosunek rzeźników cechowych czyli chrześcijan do żydów.

„ARTYKUŁ SZÓSTY. Aby pomieniony Cech niemiał wielkiej przeszkody w rzemieśle swoim przez Niewiernych Żydów w Grodnie mieście będących pozwoliliśmy aby tylko nie więcej krom sześciu żydów nie było, którzy w wosobliwych iatkach swoich mają targi odprawować. Powinność onych takowa ma być... Co rok prochu funtów sześć, na Boże Ciało dać beczkę piwa. Item Czerwony złoty mają dać do skrzynki, pod ten czas święta Bożego Ciała Pachółków przybrawszy dwanaście z rysztunkiem y z wszelką należytością pod Chorągiew Rzeźniczą powinni stawić. A gdyby tej powinności swej któregośkolwiek Roku nie spełnili, tedy powinni będą za te winę do Kościoła Farskiego wosku dać kamieni trzy“...

„ARTYKUŁ SIÓDMY. Postanowili to też, iż co roku miedzi sobą starszych Cechmistrzów obierać mają, którzy by ochandostwa w Robotach postrzegali“...

„ARTYKUŁ DZIESIĄTY. Żaden z miasteczek naszych y wsiów bez pozwolenia Cechowego mięs nie powinien przedawać ani żadnej roboty odprawować“...

„ARTYKUŁ JEDENASTY. Towarzysz, któryby Córkę Maystra Cechmistrza którego

albo wdowę tegoż rzemiosła za Małżonkę poioł, tedy połowę powinności wszelkiej, tey którą iñsi czynią dać należy“...

Kiedy powstał cech rzeźnicki w Grodnie—wiadomości brak.

W r. 1797 cechmistrzami byli Michał Łukowski i Gotlib.



Szewcy grodzieńscy mieli przywilej na cech od Stefana Batorego, potwierdzony przez Zygmunta III w d. 6 czerwca r. 1633^{*)} i Jana Kazimierza w d. 4 stycznia 1653 r. w Grodnie.

Sprzedaż butów bez wiedzy cechu była zabroniona pod groźbą konfiskaty towaru. Zakaz ten został uczyniony przez Zygmunta III przywilejem z r. 1633 na prośbę starszych cechu szewców Kaspra Czesnowicza i Wawrzyńca Kozorowskiego^{**)}. Jan Kazimierz przywilejem z r. 1653 ustanowił prawo odstąpienia przez mistrzów cechowych towarzyszków innym mistrzom, którzyby nie mieli dostatecznej pomocy pod groźbą „winy“ w wysokości pół grzywny i do skrzynki cechowej czterech funtów wosku^{***)}.

* * *

*) Metryka lit. ks. zap. 106, k. 722.

**) Odpis tego przywileju był w archiwum miejskiem w Grodnie (przed r. 1915).

***) Wosk był potrzebny cechowi do wyrobu świec, ponieważ cech utrzymywał własnym sumptem jeden z ołtarzy w dawnym kościele farnym (obecnie garnizonowym).

Jan i Teodor Markiewiczowie oraz Jerzy Wiszniewski, cechmistrze grodzieńscy rzemiosła krawieckiego w roku 1704 pozwali przed sąd podstarościński żydów krawców grodzieńskich, oskarżając o to, „iż oni rzemiosła krawieckiego używają, a żadnej powinności do cechu krawieckiego chrześcijańskiego pełnić nie chcą”.

Żydzi Minka Szmuyłowicz, Szmuyło Judowicz i Lejba Judowicz imieniem wszystkich krawców i kuśnierzy żydów w Grodnie mieszkający h, przedłożyli Hrehoremu Józefowi Kotowiczowi, chorążemu i podstarościemu sądowemu powiatu grodzieńskiego wyciąg z aktów magdeburskich m. Grodna z roku 1654, który zawierał „list ugodny dobrowolny zapis, w roku 1653 sporządzony przez cechmistrzów Jana Zielepuhę, Aleksandra Łyszkowskiego, Stanisława Oślińskiego, Aleksandra Kartowskiego i Jana Lewonowicza „z przyciśnieniem pieczęci cechowej”.

Już w roku 1652 sprawa uchylania się żydów od powinności cechowych oparła się o sąd starosty Andrzeja Kotowicza.

Wówczas cechmistrze „pokładali i pokazywali przywileie świętey y sławney pamięci króla iego mości Stephana“ z roku 1579. potwierdzenia tegoż przywileju przez Zyg-

munta III z roku 1622 i Jana Kazimierza z roku 1649 oraz list uniwersał Jana Kazimierza do starosty grodzieńskiego pisany „aby żydzi krawcy, kusznierze Grodzieńscy byli posłuszni do cechu krawcom Grodzieńskim.

Żydzi powoływali się na to, że „niemasz w żadnym przywileju y nie wyraża, aby żydzi do cechu mieyskiego należeć mieli, gdyż żydzi do cechów mieyskich nigdy nie należeli y nie należą“, jako też na przywilej Zygmunta III z roku 1629, według którego: „Rzemieślniki, którzykolwiek są między, żydami, iakie kto z nich rzemiosło umie, wolno im robić bez przeszkody wszelkiej, a do cechu należeć nie mają“.

Przywilej powyższy został potwierdzony przez Władysława IV w r. 1633 i Jana Kazimierza r. 1649.

Wobec oczywistych dowodów, złożonych przez żydów, starosta A. Kotowicz, „nie sądząc tey sprawy, na skuteczny rozsądek do IKMci odesłał“.

W roku 1653 została spisana umowa pomiędzy cechmistrzami grodzieńskimi a żydami, w której znajdujemy co następuje:

„Krawcy, kusznierze y kramarze żydowscy ze skrzynki swoiey krawieckiey powinni dać

na każdy rok na Boże Ciało do skrzynki naszej cechowej Grodzieńskiej krawieckiej złotych sześć polskich gotowego grosza y dwa funty prochu.....

A oddawszy tę powinność swoją i wolno tym żydom te rzemiosło publice krawieckie, kuszniarskie y czapnicie robić, w kramach y przed kramami trzymać, po rynku nosić i sprzedawać“.

„Czeladź chrześcijańska, która u nich będzie robiła, ta do cechu należeć ma“.

„Każdy, list nasz naruszający,... winy kop sto litewskich na urząd, pod którym żydzi sądzą się a druga sto kop litewskich stronie, to jest żydom Grodzieńskim dać“.

Ugodę podpisali cechmistrze, burmistrz m. Grodna Stanisław Gwikła i żydzi Izaak Fawiszewicz i Izrael Szymanowicz.

W roku 1706 sprawa powinności żydowskich na rzecz cechu krawców została wznowiona i przez nich wygrana. Hrehory Koto-wicz, podstarości i chorąży grodzieński, przyznał cechowi prawo pobierania od żydów opłat i prochu w myśl „ugody“ z roku 1653 *).

* * *

*) Akty Wil. Arch. Kom. T. V, str. 278—283. Archiwum Państwowe w Wilnie. Ks. grodzka grodz. z r. 1706, str. 155.

Zawdzięczając ofiarności p. Szymona Nowickiego Muzeum Państwowe w Grodnie posiada autentyczne przywileje królewskie, na pergaminie pisane, z podpisami Jana III i Augusta II, nadane cechom grodzieńskim: murarskiemu, ciesielskiemu, będnarskiemu i garncarskiemu.

Pierwszy, dany w Grodnie w d. 20 stycznia 1679 r. na prośbę cechmistrzów Michała Kołedy, Mikołaja Kalinkiewicza, Stefana Hulanowicza i Romana Siemanowicza i na zasadzie wypisu z ksiąg grodzkich grodzieńskich z roku 1645, kiedy to Magistrat m. Grodna zezwolił mieć wskazanym wyżej rzemieślnikom, jako też brukarzom i strycharzom, cech własny na wzór wileńskiego, — z powodu zaginięcia przywileju królewskiego na ich cech.

W przywileju Jana III zawarta jest ustawa cechowa, z której podajemy bardziej ciekawe punkty:

Artykuł drugi przewiduje obowiązek nie tylko utrzymywania kosztem cechu ołtarza w kościele farskim i dostarczania świec, lecz i kapłana, któryby „msze u Ołtarza ich odprawował, tak za żywe, iako i umarłe“.

„Artykuł trzeci. Przywiley od IE^o Królewskiey Mci Pana Nasze^o Młowe^o na Cech nadany ma być pilnie y z uczciwością w Skrzynce Cechowey zachowany. Która skrzynka ma być u iednego Starszego, pod Iurisdictionią Prawa Mieyskiego y Maydeburskiego mieszkaiącego chowana, a u drugich klucze mają bydź chowane, których trzy (klucze) ma bydź pod winą za nieuszanowanie Kamienia wosku“.

„Artykuł czwarty. To tesz postanowili, isz co Rok między sobą Starszych cechmistrzów obrać mają“...

„Artykuł piąty. Ieśliby który Towarzysz przychodzień miasta inszego chciał się do Cechu wkupić, tedy naprzód ma Rok y sześć niedziel niewychodząc z miasta u iednego Mistrza robić, potym list od urodzenia y nauki, gdzie się uczył, ma pokazać, przysięgę nowego Mieszczanina przed Pany Radnemi na Ratuszu wykonać y pamiętne tak PP. Radnym, jako y do Skrzynki Cechowey oddać według uznania Starszych powinien bendzie. Sztukę nauki swey ma przy Panu Radnym y Starszych Bratach na to wysadzonych pokazać. To iest ma structure albo budynek odrysować wzdłuż lokci Dwadzieścia y Cztery, a wszere czternaście, na kształt krzyża, potym ma powiedzieć wieleby na tę structure

materiey potrzeba było, a to ma bydź y czynić przy Urzędzie y Braci na tym się znających....

Który to nowy Mistrz wszystkim Kolacją sprawić albo według uznania Starszych do Skrzynki gotowym dać. Jeśliby się zaś trafiło pod ten czas temuż Mistrzowi żenić się, tedy za jedną zarazem Kolacją y Wesele onych zaprosiwszy odprawić.

„Artykuł siódmy. Uczeń, któryby się chciał uczyć któregośkolwiek rzemiosła, ma dać po sobie poręczników, którzyby zaręczyli, iż wierne ma służyć, a służyć ma przez lat trzy nieprzystając, do tego ma mieć list urodzayny (t. j. metrykę urodzenia). Takowy wyuczywszy się rzemiosła Panu swemu ma podziękować y od wyzwolenia do Skrzynki brackiey według uznania Starszych pamiętne Złotych pułtrzecia dać. A Starsi Bracia mają mu dać list z Cechu od nauki y dobrego zachowania. Tenże otrzymawszy list, dla lepszego ćwiczenia się w rzemiosle, ma wędrować Rok ieden. A któryby niechciał wędrować, tedy powinien Złotych Trzy do Skrzynki dać“.

Według artykułu ósmego żaden mistrz nie mógł mieć uczniów więcej niż trzech.

Artykuł dziesiąty przewiduje „winę” czyli karę za ukazanie się w stanie nietrzeźwym

na zgromadzeniu cechowym w wysokości dwóch funtów wosku (oczywiście na świecę do kościoła farskiego).

W myśl artykułu jedenastego, wszyscy, należący do cechu, winni brać udział w pogrzebie „Brata.. y Siostry y Towarzysza” pod groźbą kary czyli „pod winą dwóch funtów wosku”.

Zgodnie z artykułem dwunastym wdowy po mistrzach miały prawo prowadzić dalej warsztaty i utrzymywać towarzyszy i uczniów do czasu wyjścia zamaż, a żeby mogły mieć „poratowanie iakie”.

„Artykuł trzynasty. Jeśliby który Mistrz i kimby robotę zmówił a drugiby mu przeszkodził, chcąc tę robotę sam robić, takowy za przedświadczeniem ma Winy zapłacić Kamień Wosku. Jeśliby też trafił się, żeby Mistrz zmówiwszy robotę sam zachorzał albo umarł, tedy sami starsi mają takiego towarzysza wdowie dać, któryby tej roboty dokończył, przystawiwszy do niego Mistrza. A któryby przeciwny temu był, takowy ma być karan Czterema funty wosku toties quoties napomniany robić by niechciał”.

„Artykuł piętnasty. Żaden Mistrz. Mistrza w robocie naganiać, powiedaiąc swoją być lepszą, y owszem, by co szkodnego postrzegł, bratersko przy braci napomnieć, przestrzedz

y poradzić ieden drugiemu powinien pod winą dwu Funtów Wosku".

Według artykułu 17 tylko „profesorowie tych Rzemiosł z Miast Wielkich, to iest Krakowa, Poznania, Lublina y Wilna tu do Grodna przybyli" mogą nie należeć do cechu, jednakże „Urzędowi odpowiedzieć y przysięgę wykonać mają".

Zgodnie z artykułem 18 tejże ustawy wszyscy cechowi winni okazywać pomoc w razie „przypadku" czyli nieszczęścia, jakie by mogło spaść na miasto lub ratusz, pod winą „kamienia" wosku. (Kamień = 40 funtów litewskich, rosyjskich zaś 36 i 12 $\frac{1}{2}$, lutów czyli około 14,5 kg.).

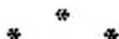
Artykuł 19 ustala cele, na jakie mogą być wydatkowane sumy cechowe (na ołtarz w kościele farskim, poratowanie ubogiego i upadłego brata i t. p.).

Dokument drugi, to „Confirmacya confirmowanych Praw Cechowi Mularskiemu, Garncarskiemu, Ciesielskiemu y Bednarskiemu Grodzieńskiemu służących" z datą d. 1 stycznia 1699 roku w Grodnie.

Z przywileju tego wynika, że wskazany cech miał przywileje od królów: Stefana Batorego, dany w Wilnie d. 2 kwietnia 1579 r., Zygmunta III, dany w Wilnie dn. 22 lutego

1620 r., Władysława IV, dany w Grodnie d. 30 maja 1633 r., oraz Jana Kazimierza, dany w Grodnie d. 15 stycznia 1653 r.

Muzeum Państwowe w Grodnie posiada ladę tego cechu z roku 1797, krzyż z r. 1689, pieczęć z czasów rosyjskich i list wyzwalający z czasów Augusta II, którego treść niżej podajemy, jako dokumentu obecnie wielce rzadkiego.



Pan Hrehory Romanowski, Pan Mikolay Tarasewicz, Pan Krzysztof Kiszkievicz, Pan Ian Sawoniewicz, Cechmistrze Cechu Mularskiego, Ciesielskie^o, Gancarskie^o, Bednarskie^o Miasta I. K. Msci Grodna.

Wszem wobec y każdemu zosobna Panom Maistrom y Towarzyszom wyżnianowanych Rzemiosł to iest Mularskiego, Ciesielskiego, Garncarskiego y Bednarskiego gdziekolwiek będącym, donosim do wiadomości yż Slawetny Pan Thomasz Piersicki Maister Rzemiosła Mularskiego, Mieszczanin Jo K. Msci Grodna wyzwolił Ucznia swego na Imię Józefa Kundzicza, Rzemiosła Mularskiego, którego za dobrego y cnotliwego Towarzysza, iako lata słusznie wyterminowanego zapisawszy, Wszystkim P:P:Maistrom y Tywarzyszom Braci wyż mianowanych Cechów y Rzemiosł uprzejmie zaleca, aby za tą prawdziwą z Cechu wydaną wyzwalaącego listu testimonią, był wszędzie za dobrego, cnotliwego y niwczem dobrej sławy nienaruszonego przyięty, szanowany y acceptowany iako dobry, cnotliwy y umiejętny Towarzysz; na co dla lepszey wiary dania temu listowi od Nauki y Rzemiosła Wyzwalaiącemu, przy podpisie

Pana Pisarza Cechowego, Pieczęć Cechową
przycisnęliśmy; pisan w Grodnie Die 10 Fe-
bruarji Anno 1696. 31.

Josephus Antonius Narkiewicz
eiusdem contubernji Notarius.

Przy dokumencie była na sznurze zawie-
szona pieczęć, której obecnie brak.



Walka o bęben cechowy na rynku grodzieńskim w r. 1727.

29 kwietnia 1727 roku spotykało uroczyście Grodno nowoprzybywającego starostę ks. Massalskiego, pisarza wielkiego księstwa litewskiego.

Wyruszyły na spotkanie nowego Starosty i cechy miejskie z chorągwiami swemi, ozdobionemi ustanowionem dla każdego cechu godłem, bębnami, przywdziawszy szaty świąteczne, a mając na czele pochodu ojców miasta czyli burmistrzów—Jana Kazknerza Rozumowicza i Józefa Sudanę, rajców i Stanisława Krupskiego, podczaszego starodubowskiego, „Lantwoyta Miasta J. K. Mci Grodna“.

Szczegółów o tej uroczystości nie znamy, lecz przyniesiona z miasta torebka opowiada nam o niezwykłym zajściu, jakie miało miejsce po ukończonej uroczystości.

Pozwalamy sobie przytoczyć kilka wyjątków z tego dokumentu, który z pól archiwalnych miejskich zawędrował do sklepikarza... Podajemy je, zachowując ściśle pisownię ówczesną.

„Garbarze Grodzieńscy Zarembaczowi“ (czyli cechmistrzowi Zarębackiemu), na Imię

Janowi Brzozowskiemu dawszy sami dobro-
wolnie bęben swoy cechowy y na onym bę-
bnie pozwoliwszy, a potym, po wieździe wyż-
pomienionego Jaśnie Wielmożnego Jo msci
(t. j. Starosty), powracając z chorągwiami
swemi do domu, urościwszy na ulicy o bęben
pretensyą, śmieli y ważyli się na konfuzyą
cechu ich, nie z gospody cechowej, lecz
w Rynku, gwałtownie, sromotnie odbierać
y przy odbieraniu onego słowy skomatycz-
nemi lżyć, sromocić, kijami niemilosier-
nie publicznie w Rynku przed Jatkami żalujących
nic sobie niewinnych... bić, krwawić, kaleczyć,
halas y tumult w Mieście czynić. Jakoż...
Michała Sowoleskę, Cechmistrza samego, bez
respektu bijąc, Jana Brzozowskiego laską trzy
razy w łeb uderzyli, aż w błoto pad (l), a po-
tym leżącego aż do ukontentowania swego
niemilosier-
nie bili... po plecach y wszędy obu-
dwum pozadawali, w błoto z odzieniem wbili,
usmarowali, że zarembacze jak wiepsze z błota
powstawszy uchodzić musieli. Naostatek srogie
odpowiedzi y pochwały na zdrowie y życie
żałujących uczynili“.

W rezultacie sprawcy poturbowania zarę-
baczy czyli cech garbarski z cechmistrzami
swymi Hrechorym Romanowiczem i Adamem
Szeszko zasiedli na ławie oskarżonych przed

sądem miejskim „magdeburyi“, t. j. według prawa magdeburskiego o samorządzie miejskim, ustawionego jeszcze za Kazimierza Jagiełły.

Sędziowie wynieśli wyrok następujący: „ponieważ z inkwizycyi pokazało się, że z młodszego cechu garbarskiego okazyja o bęben poszła; że na ulicy u Jana Brzozowskiego gwałtownie z plec zrywając bęben w błoto wrzucił y boy stanął przez to. Za to, że cech Garbarski sam sobie bezprawnie czynił winy podług prawa Magdeburskiego Folio trzechsetnego pięćdziesiątego wtorego — kop dwadzieście zapłacić nakazujemy, której połowa sądowi..., a druga połowa stronie ukrzywdzonemu Cechu Zarembckiego za zabicie, okrwawienie należeć ma ad interim, aby w przyszły czas między cechami takowe nie działy się bezprawia...”

Kara na owe czasy była wysoka, jeżeli weźmiemy pod uwagę ceny ówczesne, kiedy za 10 funtów chleba płacono 1 grosz, a za barana 5 złotych czyli 2 i pół kopy groszy, dobry zaś cieśla, pracujący przy ozdabianiu kościołów, pobierał około 30 groszy dziennie czyli pół kopy.

Aczkolwiek dokument powyższy zgnieciony jest mocno i nadszarpany, ciekawy jest pod każdym względem, a przede wszystkim — ze względu na styl i obfitość wyrazów lokalnych, jakie w nim znajdujemy.

A ileż podobnych i o wiele cenniejszych dokumentów zginęło, jako „stare” czyli niegodne zachowania, o tem chyba najlepiej wiedzą sklepikarze grodzieńscy i ich współwandy — „fabrykańci torebek...” *)



*) „Echo grodzieńskie” z d. 12. I. 1921 r.





Odbito w drukarni A. Oleńskiego i J. Rećko w Grodnie.